GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Ner. 43. | 10. kwietnia 1834.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

N. Pan, najwyższém postanowieniém swojém z d. 23. lutego b. r., raczył najłaskawiéj dziedzicznemu wójtowi w Pruskich Rasławicach, Antoniemu Schaofer, z powodu skutecznéj onegoż pomocy, podczas pożaru w Hotzenplotz, cyrkule opawskim, w latach 1828 i 1833, dać mały złoty cywilny medal honorowy.

N. Pan, najwyższém postanowieniém swojém z d. 18. marca b. r., raczył najłaskawiéj c. k. gubernijalnemu radzcy i jeneralnemu konsulowi w Palermo, Antoniemu Laurin, nadać najłaskawiéj opróżnione miéjsce c. k. jeneralnego konsula w Egipcie.

N. Pan, najwyższém postanowieniém swojém, wydaném do c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj z d. 23. marca b. r., raczył najłaskawiéj galicyjskiego gubernijalnego sekretarza, Ferdynanda Hansmann, mianować sekretarzem nadwornym c. k. połączonéj kancelaryi nadwornéj.

N. Pan, najwyższém postanowieniém swojém z d. 30. marca b. r., raczył najłaskawiéj na najuniżeńsze przełożenie c. k. wielkiego podkomorzego, Jana Rudolfa hr. Czernin, nadać wice-dyrektorowi c. k. nadwornego zamkowego teatru, Janowi Ludwikowi Deinhardstein, charakter c. k. radzcy rządowego.

Gazeta tryjestska udziela następującego wyimku z listu, pisanego z Gibraltaru z d. 25. stycznia na pokładzie c. k. fregaty »Hebe.« Po 70dniowéj podróży dopiérośmy stanęli w tym porcie. Ani dnia nie mieliśmy pomyślnego wiatru, zawsze był przeciwny. Walczyliśmy nieustannie z burzami i niebezpieczeństwy. W upłynionym miesiącu grudniu zatonęło na Atlantyckim Oceanie przeszło 200 okrętów kupieckich, a między témi fregata amerykańska. Bogu dzięki! jesteśmy wszyscy zdrowi. Ponieśliśmy szkodę w żaglach. Jeżli powietrze dozwoli, udamy się niebawem w dalszą podróż do Nowego-Yorku.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Rossyja

Dz. *Hamburger Korespondent* zawiéra pod artykułem »S. Petersburg z d. 12. marca« następujące sprostowanie: W artykule korespondenta Gazety Powszechnéj z nad granic Polski, jest twierdzenie, że wyrok względem sprawców rewolucyi polskiéj został wydany. Możemy zapewnić, że wiadomość ta jest zawczesna. O ile mogliśmy się w téj mierze dowiedzieć z dobrego źródła, śledztwa zostały ukończone i należy przypuścić, że i wyrok niebawem nastąpi. Artykuł w mowie będący namienia także, że mieszkańcy Warszawy musieli złożyć znaczne summy na fortyfikacyje miasta, na co odpowiadamy, że koszta na cytadellę warszawską podejmuje skarb Królestwa Polskiego, i z tąd ani miasto Warszawa, ani żadna inna część kraju, nie jest nowémi podatkami obciążona. Daléj, jeźli sprawozdawca Gazety Powszechnéj liczy załogę warszawską na 13 pułków piechoty i 4 jazdy, powinniśmy go sprostować w tém, że w całém Królestwie nie masz, jak tylko 12 pułków piechoty, 4 jazdy, i że kozacy są jedynie do pilnowania granic.

W listopadzie zeszłego roku do komisyi, przyjmującéj rekrutów w Niżnym-Nowgorodzie, przecisnął się włościanin księcia Repnina, Jan Pomiełow, i błagał ze łzami, iżby go przyjęto za rekruta, zamiast starszego i żonatego brata jego. Mimo cały interes, jaki wzbudził w członkach komisyi, nie mogli oni uskutecznić szlachetnéj jego prożby, dla tego, iż miał na lewém ręku wskazujący palec skrzywiony i przyrosły na bok. Wytłumaczono mu, że ustawa pozwala przyjmować rekruta bez palca, lecz że to się nie rozciąga na podobne przypadki, kiedy palec skręcony jest na bok, gdyż takie kalectwo przeszkadza do robienia bronią. We trzy dni potém stawił się on znowu w komisyi i z radością oświadczył, że teraz już może być przyjętym. Jakoż, spostrzeżono, że sobie całkiem odciął palec.

N. cesarz jmć, dowiedziawszy się o tym prawdziwie pięknym czynie włościanina Pomiełow, raczył mu podarować 500 rubli i przenieść go do swojéj gwardyi.

)(

W wydanym nie dawno w Wilnie *Zniczu* M. Baliński, podał piérwszą próbę statystycznego obrachowania ludności w téj dawnéj Litwy stolicy. Podług niego stała ludność, wyłączając może cztéry miesiące ciepłéj pory, przenosi 50,000 mieszkańców płci obojéj i wyrazić się daje: od 35,649 dusz do 50,000. W téj liczbie ludność żydowską kładnie do 30,000. — Wypadki te oparte są na kombinacyi podań rozmaitych, ściągających się do r. 1832. — Podług urzędowych podań ludność w owym roku wynosiła 35,649 dusz płci obojéj. W téj liczbie duchownych płci męzkiéj było 483, płci żeńskiéj 177; szlachty płci męzkiéj 336, płci żeńskiéj 280. — Ludność żeńska przewyższała w ogóle ludność męzką o 7 głów. Ubytek roczny ludności Wileńskiéj wynosił w ogóle 179 osób. — Kiedyż się podobnych wiadomości o innych miastach naszych doczekamy!

Portugalija.

Gazety londyńskie donoszą z Lizbony z d. 9. marca: Przed niejakim czasem mówiono o planie ogłoszenia Lizbony portem wolnym, a mogę wpanu donieść z dobrego źródła, że za kilka dni wyjdzie dekret, podług którego wszystkie towary każdego rodzaju, wolne od istniejących ceł, za opłatą tylko 1 do dwóch procentu, według własności towaru, mogą być w oznaczonym czasie złożone i znowu na okręty zabrane tak, że Lizbona, oprócz imienia, będzie zupełnie wolnym portem. Środek ten potrzebny jest istotnie dla handlu tego miasta; jest on dziełem Silva Carvalho, któremu bezwątpienia winne będzie wdzięczność. Wczoraj byłem obecny ważnéj czynności; było to piérwsze posiedzenie sądu przysięgłych w trybunale handlowym. Izba sądowa napełniona była znakomitémi słuchaczami. Zdawało mi się, że ci dwunastu sędziów byli bardzo szanowni mężowie; instygator mówił dobitnie, świadkowie zapytywani byli i słuchani przez radę z łagodnością i pewnością, i wielu z sędziów przysięgłych zadawali świadkom właściwe pytania, i według tego nie mogłem nic innego myśléć, jak tylko, że niektórzy z nich musieli przypatrzyć się postępowaniu téj instytucyi w Anglii.

Hiszpanija.

W *Journal des Debats* czytamy: Wiadomości z Madrytu z d. 16. marca, są ciągle pomyślne dla królowéj. Mówią, że p. Gargollo jest z urzędu złożony. Ostatnie wyroki przyjęła publiczność z upodobaniem. Zapewniają, że poseł Dom Pedra w Madrycie żądał od królowéj hiszpańskiéj w pomoc 10000 ludzi, i ministeryjum skłania się chętnie dać mu takową. Rządowi zrobiono nową propozycyją do pożyczki; lecz ten nie chce pospiesznie działać, a że w téj chwili opędzić może potrzeby państwa, przeto chce skłonić pożyczających do lepszych warunków. Karliści weszli do Vittoryi, gdzie, zabrawszy z sobą zakładników i zabiwszy kilku mieszkańców, to miasto znowu szybko opuścili. Powstanie ogranicza się ciągle na Biskai i Nawarze.

Na Lloydzie francuzkiéj odebrano równie wiadomości z Madrytu do d. 16. marca. Podług tych mówiono o rozruchach, zaszłych pod mieszkaniem ministra spraw wewnętrznych, p. Burgos, które atoli nie miały żadnego skutku. Panowie Martinez de la Rosa i Garelly towarzyszyli dworowi do Aranjuez, gdzie bawić mają aż do powrotu królowéj do Madrytu. Inni ministrowie mają co sobota jeździć do Aranjuez, dla znajdowania się na radzie ministeryjalnéj, która się tamże raz na tydzień odbywać będzie.

Courier Français pisze: Wieści, rozszérzone o osadzeniu Vittoryi przez karlistów, objaśniają się teraz przez listy i dzienniki z nadgranicy. To, co nazawno zajęciem, był to jedynie napad, który się istotnie powiódł. Chociaż Vittoryja miała osadę, złożoną z wójsk regularnych i milicyi, zdaje się jednakże, że powstańcy weszli niespodzianie na przedmieścia, gdzie zabili kilku żołniérzy, na straży stojących i kilku żołniérzy milicyi, potém rozszérzyli się w mieście, uprowadzili z sobą podług jednych 100, podług drugich 200 obywateli. Wojsko nie sądziło się być dosyć silne do odparcia tego ataku, i zamknęło się w koszarach, gdzie go nie napastowano. Powstańcy opuścili znowu miasto po godzinie, i wzięli z sobą uwięzionych obywateli, jako zakładników. Okoliczność ta bardzo zasmuciła mieszkańców.

Indicateur de Bordeaux donosi z Bajonny z d. 20. marca: Więcéj jak pewna, że karliści, po wnijściu swojém do Vittoryi, zabrali z sobą 115 jeńców, i kazali ich po pięciu rozstrzélać.

Goniec angielski, który przeszłego poniedziałku wyjechał z Madrytu, potwierdza tę wiadomość.

Dziennik madrycki *Boletin de Commercio* z d. 17. marca zawiéra następujący artykuł o składzie kortezów i onych zakresie działania. «Kortezy składać się będą z dwóch stanów, (*estamentos*), to jest: z parów (*proceres*) i deputowanych (*procuradores*). Piérwsi składać się będą z arcybiskupów i biskupów dle duchowieństwa, z hiszpańskich grandów dla ma-

gnatów, i z kastylijskich dygnitarzy dla szlachty. Do tego stanu należéć mogą, jenerałowie i urzędnicy sprawiedliwości i administracyjni, którzy około kraju wielkie położyli zasługi, dóbr właściciele, fabrykańci i kupcy, dyrektorowie publicznego oświécenia i zasłużeni ludzie w kraju. Posiedzenia będą publiczne, i charakter ich stanowy będzie godnością dożywotną. Drugi stan, (*estamento*), pochodzić będzie z wolnego wyboru podług przepisów. Istotnym warunkiem dla mającego być wybranym, jest dochód roczny 12000 realów (3000 fr.) i ukończony 30 rok życia. Urzędnicy, adwokaci, obrońcy w sprawach, i notaryjusze przy najwyższych sądach, lekarze i chyrurgowie potrzebują tylko połowy tego rocznego dochodu. Wyborca powinien miéć dochodu rocznego 6000 realów (1500 fr.) Liczba deputowanych oznaczona będzie podług ludności każdego miéjsca. Ich pełnomocnictwa trwają trzy lata. Kortezy głosować będą na podatki, których prawo wybiérania dla rządu ustaje *de jure* co dwa lata, do czego potrzeba będzie nowego upoważnienia od kortezów. Król ma prawo zwołania, odroczenia i rozwiązania kortezów. Wszystko, czém się te kortezy trudnić powinny, będzie onym przez króla przełożone. W razie rozwiązania ma król prawo, zwołać znowu nowe kortezy i to w ciągu roku. Z prawa zbierają się one przy śmierci króla, aby następca wykonał przysięgę na ustawy, a ci, aby jako reprezentanci narodu złożyli hołdy i onegoż uznali. Zbiérać się będą także w szczególnéj ważnych i nadzwyczajnych okolicznościach."

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Względem niedawno zaszłego wypadku między angielskiemi rybakami ostryg a francuzkim kutrem rządowym, mówi *Globe*: "Burnett jestto już drugim rybakiem, który utracił życie w skutek sporów, do których daje pytanie pograniczny połów ostryg. Rybacy angielscy z Jersey użalają się, że onym nie wolno zbliżać się, jak tylko o 8 do 9 mil do owego brzegu francuzkiego, gdzie jest najwięcéj ostryg, podczas gdy rybacy francuzcy mogą bez przeszkody łowić na onym brzegu angielskim, i w owéj okolicy, oprócz naprzeciw wyspy Jersey; angielscy rybacy mogą się zbliżyć do brzegów francuzkich tylko na milę. Zakaz ten ma na celu, mniemają, aby handel ostrygami wpadł całkiem w ręce mieszkańców Granville we Francyi. Nasi ziomkowie byli od lat kilku uciążani, a jeżli się coś nie stanie, aby ich położenie polepszyć, tedy albo tak znaczne rybołówstwo, zatrudniające 200 do 300 statków i 1500 majtków, mianowicie z portem Jersey, Guernsey, Portsmouth, Maldon, Colchester i przy innych brzegach Kent i Sussex, jakotéż 1000 osób na brzegach, w których znaczny kapitał jest włożony, trzeba będzie zaniechać, lub, jeźli nasi rybacy, jak dotąd, obstawać za tém będą, aby, pomimo wszelkich przeszkód, mieli zapas dla swoich towarzystw, przeto zostawać będą w nieustannych nieporozumieniach z francuzkiémi krążącémi okrętami, i mogłoby przyjść do kolizyi, z któréjby obadwa kraje mogły popaść w wielki kłopot.

Jak niedawno na wyspie Demerara, wyszło także i na wyspie Essequebo następujące postanowienie: Od 1. marca 1834 r., smaganie niewolników batogiem uważane będzie za nieprawne w całéj (angiel.) Guianie, i we wszystkich wypadkach, gdzie w téj mierze nie zadecyduje sędzia pokoju, lub niższy sąd karzący, lub taki sam sąd wyższy w osadzie. Każdy właściciel, lub osadnik, który swojego niewolnika każe pośrednio lub bezpośrednio smagać, powinien być pociągniony przed sąd niższy, który go skaże na karę pieniężną 20 f. s., oraz i na 3-miesięczne więzienie, stosownie do winy. Wszelako przepis ten nie tyczé się chłosty osób płci obojéj, niemających lat dziesięć, i młodzi szkolnéj.

Globe donosi, że najnowsza gazeta nadworna zawiérać będzie mianowanie lorda wielkiego sędziego, sir T. Demnan, na para.

Gazeta dublińska donosi, że znany, w Azyi podróżujący, missyjonarz Wolf, dostał obłąkania zmysłów z religijnego fanatyzmu.

Towarzystwo ku wspiéraniu emigracyi kobiét do osad australskich odebrało zaspokajającą wiadomość, że 317 dziéwcząt i wdów, wysłanych w dniu 16. kwietnia r. z. z Anglii, znalazły prawie wszystkie w piérwszych trzech dniach po swojém przybyciu utrzymanie, a po dziewięciu zostało się jeszcze pięć, które, ponieważ w podróży źle się sprawowały, nie były dobrze zalecone.

Francyja.

Podług namienionego w przeszłym numerze postanowienia królewskiego z dnia 9go marca, pułki piechoty linijowéj i lekkiéj jazdy zredukowane zostaną na 5 szwadronów po 150 ludzi, z których 130 będzie oporządzonych, a 20 nieoporządzonych. Kompletny stan pułku z małym sztabem wyniesie 657 koni. Szóste szwadrony będą między inne podzielone. Te przepisy nie będą zastósowane do trzech pułków strzelców konnych w Afryce.

Moniteur donosi, że dotąd, z pomiędzy 90

wybranych dawnéj oficerów gwardyi narodowéj paryzkiéj, zostało znowu 63 na nowo wybranych.

Lord Durham, zięć lorda Greya, przybył, w towarzystwie adjutanta angielskiego ministra wojny, sir James Graham, do Paryża.

Gazety paryzkie z dnia 26. marca zawierają uwagi i komentarze nad ustawą przeciwko towarzystwom, przyjętą na posiedzeniu izby deputowanych z dnia poprzedzającego. Gazety ministeryjalne (*Journal des Débats*, *Journal de Paris* i *Impartial*) cieszą się z tego zwycięztwa rządu; umiarkowańsze dzienniki opozycyjne, jak *Temps*, *Constitutionnel*, *Journal du Commerce*, czynią uwagę, że 154 deputowanych, którzy głosowali przeciwko téj ustawie, powinni rząd uczynić uważnym; od posiedzenia z r. 1831 nie było tak liczněj opozycyi przeciw projektowi ministeryjalnemu. Najsilniéj powstają na tę ustawę *Courier français*, *National*, a nade wszystko *Tribune*; redaktorowie tego ostatniego dziennika oświadczają, że téj pogardy godnéj ustawie nie będą posłuszni, i mają zamiar niektórym ze swoich przyjaciół przełożyć plan *do powszechnego stowarzyszenia się przeciw ustawie p. Barthe o towarzystwach*, podług którego bardzo wielu obywateli ma się w to połączyć.

Towarzystwo ludzi i obywateli, istniejące w Dyżon, protestowało się w następującym sposobie przeciw ustawie względem towarzystw politycznych: »Lud jest samowładny. Prawo stowarzyszenia się jest koniecznym skutkiem téj samowładności. Nastawać na skutki takiéj zasady, jestto nastawać na samę zasadę. Projekt do ustawy, przełożony izbie deputowanych, jest najnienaturalniéjszém nadwerężeniem prawa o towarzystwach; jest zatém zamachem na zasadę władztwa ludu. Z tego powodu protestuje się towarzystwo dyżońskie Praw Człowieka naprzód i ze wszystkich sił, przeciw téj ustawie; zatrzymuje teraźniejszą organizacyją swoich sekcyj i oświadcza, że na przypadek, gdyby ta ustawa została przyjęta, nie myśli skłaniać się do niéj.« — Podobne protestacyje podpisano w Marsylii i na wielu innych miéjscach.

W Nantes wychodzić będą niebawem dwa nowe legitymistyczne dzienniki, jeden pod tytułem: *l'Hermine*, drugi pod tytułem: *Echo de l'Ouest*.

Jenerał Sourd, ten sam, któremu w bitwie pod Waaterloo zgruchotała kula prawe ramię, poczém w obecności całego pułku kazał je sobie odjąć lekarzowi i zaraz objął dowództwo, mianowany został dowódzcą w departamencie Tarny i Garumny.

P. Glais Biroin żądał satysfakcyi od ministra handlu, z powodu użytego przezeń wyrazu na posiedzeniu w dniu 21. marca: »Wpan jesteś bezwstydny!« Minister zaprosił go do jednego z pokojów izby, gdzie rzecz ta w obecności admirała Rigny i p. Rumilly została załatwiona.

Dnia 14. stycznia umarła w Paryżu niejaka panna Lardant, zostawiwszy spadek, wynoszący około 500,000 fr. Testamentem uczyniła kilka zapisów, lecz nie mianowała dziedzica ogólnego, i tylko exekutorem ostatniéj woli swojéj wyznaczyła jednego z krewnych w 5. stopniu. Ten ostatni żądał natychmiast zdjęcia pieczęci ze sprzętów i ruchomości zmarłéj; atoli sędzia pokoju zdecydował, iż te mają pozostać opieczętowanémi do dwóch miesięcy, gdyż mu wiadomo, iż zmarła ma brata stryjecznego, osiadłego w Rossyi, nazwiskiem Loir, który przypomniał się jéj listownie przed 4 laty, i który, za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, do objęcia tego spadku wezwanym będzie.

Moniteur udziela depeszy jenerała Uzer, datowanéj z Bony z d. 23. z. m. co następuje: »Ramazan skończył się właśnie zwyczajnémi gonitwami konnémi o zakłady, które tego roku były liczniéjsze, niżeli roku zeszłego. Wszyscy mieszkańcy miasta, jakoteż pokoleń okolicznych, znajdowali się na tych gonitwach. Nadzwyczajny był zbytek, jaki krajowcy przy téj sposobności tak w ubiorach, jakoteż w koniach i broni okazali. Udział pokoleń sąsiednich w tém święcie dowodzi na nowo zaufanie, jakie w nas mają Arabowie, i spodziewać się należy, że spokojność, któréj używamy, zniewoli nowe pokolenia do zrzucenia jarzma beja Konstantyny i stawienia się pod nasze chorągwie. Uwagi godna, że gdy za panowania tureckiego podczas Ramazanu słyszano wciąż o rozbojach po drogach, takowe teraz bardzo są rzadkie.«

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 11. marca zabrał głos p. Salverte. Projekt, rzekł on, nosi na sobie piętno despotyczne. Fakta, jakie przytaczają przeciwko towarzystwom, nie mogą być podczas narad bliżéj śledzone; rządowi zależy tylko na tém, aby ta ustawa przeszła. Mógł on istniejących ustaw użyć przeciwko towarzystwom. Lecz sędziowie przysięgli nie są dlań dostatecznymi; ci sędziowie nie mają »stałéj praktyki sądowéj«, powiedział p. zachowawca pieczęci. Zapytuję się wpana, azaliż towarzystwa będą potrzebowały twojego potwierdzenia i opieki? Zapewne nie; towarzystwa się ukryją, a wpana oko, jakkolwiek jasno widzi, nie będzie mogło nic odkryć. Mowca czyta miéjsce z mowy p. Guizot, mianéj we wrze-

śniu 1830, w którój tenże przyznał obywatelom wolność mówienia, i art. 291 księgi ustaw karzących mocno odrzucał. Kończy on: Do tych słów nic dodać nie mogę. Spór ten będą musieli rozstrzygnąć pp. zachowawca pieczęci i minister publicznego oświécenia. Co się mnie dotyczé, głosuję przeciwko ustawie. Minister sprawiedliwości, p. Barthe, wyraził się jak następuje: Rząd, zważając niebezpieczeństwo, z towarzystw wynikające, sądził, że powinien był przełożyć ustawę, i nie obawia się żadnego oskarzenia, albowiem jest przekonany, że swojéj dopełnił powinności. Już dawniéj bywały wypadki tego rodzaju. Już dawniéj bywały surowe ustawy przeciw towarzystwom. W latach 1791 i 1792 zakazane były religijne towarzystwa. W r. 1825 poddano towarzystwa kobiét wyższemu zatwierdzeniu. Mówią, że najniewinniéjszym towarzystwom zagraża ta ustawa. Twierdzenie to jest złośliwe. Mógłbym wyliczyć 262 towarzystw robotników w Paryżu, których ta ustawa nie dotyka. Towarzystwa polityczne są jéj przedmiotem. Już w piérwszéj rewolucyi wydawano przeciwko nim liczne ustawy. W r. 1805 podpisał Carnot ustawę, wszystkie towarzystwa zakazującą. Artykuł 291 księgi ustaw karzących nie jest teraz więcéj dostatecznym. Już same towarzystwa legitymistów, chociaż się różnią od republikańskich, co się dotyczé nauki o własności, zmierzają do obalenia porządku rzeczy. Tak też i republikańskie. Towarzystwo »praw człowieka« przysięgło na chorągiew Robespierra, hołdoje rzeczypospolitéj, wszędzie jest rozgałęzione; ono ubóstwia ludzi z d. 5. i 6. czerwca, jak mówi, bohatérów St. Mery. Jeden z jego przewodników rzekł przed sędziami przysięgłymi: »Tego obywatela, który żąda 14 milijon. na swoje utrzymanie, potrzebaby żywo zakopać pod ruinami Tuileryjów.« Drugi (Bergeron, w sprawie o wystrzał z pistoletu) rzekł: »Sądzimy, że król nie jest tak potężny, abyśmy sobie zadawali pracę do zabicia go.« Towarzystwa każą wojnę ubogich przeciw bogatym. Nie jestże powinnością rządu ochraniać kraj przeciwko nim? nie dopuszczać, aby się daléj nie posunęły, aby w gwardyi narodowéj, w kolegijach wyborczych nie uzyskały zbiegów? Udają się one do robotników, chcą obalić porządek towarzyski. Odpowiedzialność nasza wymaga, wstrzymać ich od tego. Mości panowie, jeżeli głosować będziecie za tą ustawą, nie postąpicie przeciw myśli narodu. Cała Francyja poklaskiwać wam będzie. P. Garnier Pagés: Oskarzono przed wami towarzystwo, którego do sądu pociągnąć nie chciano. Jeżeli towarzystwo to, którego chcę bronić — co mogę tém bezstroniéj, ile że do niego nie należę — jest winne, tém bardziéj są winne władze, ponieważ go przed sąd nie pociągnęły. Owe oświadczenie towarzystwa praw człowieka fałszywie wyłożono; chciało ono powiedziéć, że własność jest taką jedynie, jak dalece ją usposabia do tego ustawa i zaręcza. Obywatel ma swoje dochody jedynie pod warunkiem, że część onych oddaje do kasy publicznéj. Co się dotyczé powstań, było ich nadto wiele. Nikt z rozumnych ludzi nie może pochwalać takiego politycznego postępowania. Lecz jakiż był do tego powód? Najprzód sądzono, że rząd chce znieść karę śmierci, aby ocalił cztérech winnych. Potém, że chciał lilije przywrócić na chorągwiach wojska; inną razą, po upadku Warszawy, był naród tego zdania, że rząd mógł był lepiéj bronić Polaków. Tu dopiéro zawiązały się towarzystwa, powstania ustały. Rząd chce je utłumić. Droga, jaką obiéra, jest zgubna. Jeżeli konieczną była dla nas władza, potrzebowaliśmy tylko rządu, jak jest teraźniéjszy, złożony z mężów, którzy tém bardziéj są rozjątrzeni na wolność, że ją zdradzili. Sądzę, żeście zgubieni, bo jesteście zaślepieni. Związki, powiadają, nieprzyjaźne są dla mieszczaństwa (bourgeosie) lecz niebawem wezmą się i do niego i ograniczą prawo wyborowe gwardyi narodowéj. Mowca przechodzi potém do pojedyńczych przepisów projektu; uważa, że jest do tego zrobiony, aby całą zniszczył oppozycyję. Lecz mości panowie, oppozycyja, którąby się wam zniszczyć udało, byłaby tylko ową prawą, która się konstytucyjną zowie. Sam rząd czyni powstania. Niedawno chciano powstanie zrobić przed moim domem: gwardziści narodowi, członkowie towarzystwa: »Pomagaj sobie« (do którego należę) chcieli się u mnie zgromadzić; tu stanęło w drzwiach domu mojego cztérech sierzantów policyi, którzy oddalili każdego, co wnijść chciał; inni zamaskowani — tych zamaskowanych nazwano niedawno czołem dobrego systematu rządu — przeciągali po sąsiedztwie i wyszydzali wszystkich, którzy do mnie pójść chcieli. Niebawem byłaby się zebrała kupa ludu, powstanie byłoby było gotowe, gdybym się nie był pokazał, aby temu zapobiédz. Istotnie, nie żal mi tego trudu, albowiem nié ma nic, czegobym przeciw nieporządkom nie uczynił, dla przypodobania się pp. ministrom. (Śmiéch.) Wszystko było do powstania gotowe, 150 gwardzistów municypalnych stało w poblizkości. Zapobiegłem temu; musiałem pełnić obowiązki władz. Co się dotyczé towarzystwa praw człowieka — ono się nie sprzysięga, albowiem

wić nadto dobrze, jak rząd wszystko czyni, aby jego zasady przywieść do skutku. Ma ono jeden cel, lecz takowy sam się wykona, gdy kraj przygotowany będzie do najbliższéj rewolucyi. Mości panowie, wasza ustawa nie będzie miała innego skutku, jak tylko ten, że ludzie, mający wrodzoną potrzebę trudnienia się sprawami kraju, zaspokajania onych prawnie i publicznie, będą musieli chwycić się tajemnych dróg. Mości panowie, czuwajcie nad swoim honorem, bądźcie popularnymi, jak my, a z radością udamy się jedną z wami drogą, szczęśliwi, że będziemy mogli z lepszym skutkiem działać około zrzucenia jarzma z niższych klas i około dobra ojczyzny.

Państwo Papiezkie.

Podług wiadomości z Rzymu zjechali tamże w dniu 20. marca królestwo Obojéj Sycylii, i nazajutrz odwiedzili Ojca Śgo. na Watykanie.

Szwajcaryja.

Piszą z Solothurn: Podczas narad nad rewizyją konstytucyi związku, odrzuciła wielka rada, projekt konstytucyjny, i oświadczyła się za rewizyją na sejmie z instrukcyjami, lub za konferencyją z instrukcyjami, przyczém wyraziła się w ogólności za zasadami, w planie Lucerny umieszczonémi, wynurzając życzenie, że gotowa jest działać na szérokiéj podstawie przeciwko celowi. Gdyby obiedwie drogi nie były pomyślne, nie pozostawałoby nic więcéj, jak tylko zawarcie nowego związku, w drodze konkordatu, do którego połączą się wszystkie kantony, które chcą przekształcić związek.

Holandyja.

Dziennik *Amsterdamer Handelsblad* donosi o poruszeniach wójsk na granicy holenderskiéj, rozgłoszonych przez gazety belgijskie: Czytelnicy nasi dowiadują się z gazet belgijskich nie bez zadziwienia, że w Bruxelli obawiają się nietylko napadu naszych wójsk na Belgijum, lecz, że wiele dzienników belgijskich jest tego przekonania, iż wojsko nasze oczekuje tylko przybycia księcia feldmarszałka do obozu, aby przeszło granice. Nie potrzebujemy zwracać uwagi ziomków naszych na niedorzeczności podań belgijskich; atoli, ponieważ za granicą mogliby ludzie wnosić co innego z milczenia gazet holenderskich, musimy oświadczyć, że nic nie wiémy o prawdzie tych niepokojących wieści i o doniesieniach, nie wiedzieć w jakim zamiarze rozszérzonych. Przeciwnie wiadomo nam, że wielu urlopników nie zwołano, a nasz korrespondent w obozie nie donosi nam o ściąganiu się wójsk holenderskich. Spodziewają się w obozie przybycia księcia feldmarszałka (Jego królewiczowska mość wyjechał już tamże z Haagi), aby po swojéj dotychczasowéj nieobecności odprawił przegląd wojska. Przygotowania do tego są zapewne źródłem, które dały powód do wieści o wojnie, a które obywateli belgijskich i żołniérzy strachem napełniają.

Niemcy.

Projekt do ustawy, przełożony izbie bawarskich radzców państwa, względem cywilnych i politycznych praw greckich wyznawców wiary, ma na celu, członków tak unickiego, jakoteż nieunickiego greckiego kościoła, co się dotyczé używania cywilnych i politycznych praw w Bawaryi, porównać zupełnie z wyznawcami trzech kościołów, dotąd prawnie w tém królestwie istniejących.

Gazeta Würtemberska oświadcza, że jest upoważniona, zaprzeczyć wieści, iż hr. Stanhope wyznaczył nagrodę za odkrycie zabójcy Kaspra Hauser, i dodaje: Raczéj lord miał od półtora roku wiele powodów do powątpiewania, jako się mu też zdawało, że przy opowiadaniu mniemanego zabójstwa nieszczęśliwego zachodzi bardzo wiele podejrzanych okoliczności.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Nowy Sącz d. 4. kwietnia 1834. Na dzisiéjszym targu płacono u nas za korzec pszenicy 7 do 8 zr.; żyta 6 do 6 1/2 zr.; jęczmienia 5 do 5 1/2 zr.; owsa 3 do 3 1/2 zr. — Dowóz tych produktów był dosyć znaczny i wszystko rozprzedano; z Węgier bowiem ciągle przyjeżdżają i zakupują. — Za nasienie koniczu płacą spekulanci z Bielska po 60 do 65 zr. za korzec, i bardzo się o nie dopytują.

Wódka w nizkiéj cenie stoi; szumowéj na 20 grad. dostać można garniec po 39 kr.; okowity na 30 grad. 1 zr. 6 kr. i mało jest na nię odbytu.

Korzec kartofli 1 zr.; cetnar siana 2 zr., słomy 1 zr.; wszystko w wal. wied.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Der Alpenkönig und der Menschenfeind*, krotochwila we 2 aktach.
Teatr polski. — Jutro pierwszy raz: *Piękność zguba*, trajedyja w 5 aktach Józefa Korzeniowskiego.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.